

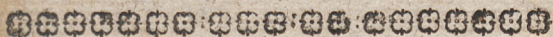


MONITOR

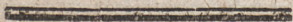
Na Rok Pański 1777.

Nro: XLI.

Dnia 21. Maja.



O doczesney człowieka szczęśliwości.



OBraz doczesney naszey szczęśliwości odmalował nam Job w tych słowach: Człowiek zrodzony z niewia-
sty krotko żyjący na świecie, podda-
ny jest tyśiącznym nędzom, przemija
iako kwiatek, który nogami zdeptany
bywa, y niknie iako cień, nigdy dłu-
go nie bawiąc w iednymże stanie. Te
słowa, lubo tak iasne są, iż żadnego
nie zdają się potrzebować wykładu, ten
jednak może ich bydź naywłaściwszy.

Rr

Jak

Jak tylko człowiek się urodzi, zaraz jakoby w łańcuchy jest związany, krępują delikatne jego członki, powiatając je w pieluchy, które są przykrym owej frogiey przyszłej jego niewoli znakiem. Każde zwierzę na tych miał po swoim urodzeniu chodzi zaraz, y idzie gdzie mu się podoba, sam tylko jeden człowiek zostaje przez długi czas bez możności iścia nog swoich, bez ust y rozumu. Jest on niejakim posągiem, który wydaie głos niezrozumiany, napelnia wszystkie miejsca krzykliwym płaczem, mieszka spoczynek tym nawet, ktorzy mu dali urodzenie, y zdaie się wyrzucać im nieszczęśliwość odebranego od nich daru.

Ledwo co może utrzymać się na słabych nogach swoich, y szczebiotliwym językiem wyrazić myśl swoją iaką dziecinną, natychmiast zaczyna być niewolnikiem rozkazow, groźb y kar ponurego Nauczyciela, celem przykrych bezwzględow częstokroć
zbyt

zbyt surowego Oycy, niekliwey Ma-
tki, à czasem co naydolegliwiey, bra-
ta lub siostry. Coż będzie, jeżeli ma
sprawę z Pañem Oyczymem, albo z
kochaną Macoszka?

Wchodzi z dzieciñstwa w pierw-
szy wiek młodości, czuje pomnażają-
ce się siły swoje, aż wnet gardzi zdro-
wemi radami, uchyla się od władzy
oycowskiej, nie słucha więcej zdañ
zbawiennych, staje się dzikim, y z zu-
chwałą nierostropnością rozpuscita
wolno cugle wszystkich swoich namię-
tności. Mądrość u niego głupstwem,
błędne mniemania wysokim rozumem,
przy tych śmiało się opiera y do osta-
tniego gotow je bronić, à tak stając
się daley niewolnikiem przewrocone-
go mozgu swego, usiłuje przez wszel-
kie sposoby zrzucić z siebie nayświęt-
szych praw iarżmo, słowem: większa
część młodości jest samą niebaczną
porywczoscią. Bardzo zaś mała liczba
młodych ludzi przepędza swoją mło-
dość w rostropności, boiaźni y wsty-
dzie.

Następuje wiek poważniejszy, lepszy y roztropniejszy po tey porywczosci. Na ten czas ileż troskow y pracy? szuka człowiek w tyfiącznych sposobach dorobienia się fortuny, podeymuie tym końcem tyfiączne mozoly y trudy, nigdy nie ma wolney głowy od interesow, zawsze iedne na drugie następuią, y w mieście, y na wsi, y w Państwach zagranicznych.

Te troski w milion się pomnożą, gdy mu się zachce wziąć na się kłopotliwy ciężar starania się o żonę, dzieci, y domownikow, sam musi starać się o wszystkich, sam wszystkim dogodzić. Ledwo ma czas kiedy ziesć smacznie, mało prześpi nocy spokojnych. Wyniosłość pobudza go do starania się o publiczne urzędy, a gdy ubiega się bezrozumnie za próżnym honorem, y postępuje na iaki stopień dostoięństwa, tyfiączne znosi pociski od kompetytorow zawistnych, y truiącey się cudzym szczęściem zazdrości.

Nakoniec włosy śnieżnego nabywają

ia

ią koloru, przychodzi człowiek do zmarzczoney starości, y z nagłą czuie się bydź ściśniony udęczeniem ciała y umysłu. Siły się targają, twarz brzydnieie, kolor naturalny żywość swoię utraca, zmysły słabieją. Ledwo go kto zrozumieć y patrzeć nań może. Potrawy zdają się tracić dla niego smak swoy, wszystkie choroby na niego następują, ledwie co ziesć może wyiedzoną swą gębą. Nogi chociaż przy pomocy kija, odmawiają mu do noszenia go więcey swoiey przysługi, rozum się uniża, dziecinność się wraca, y tak zgarbiony pod lat ciężarem wygląda śmierci.

Nad to wszystko, są powszechne przykrości wydzielone dla wszelkiego wieku. W zimie ostre zimno nas przenika, śniegi mrożą, wiatr północny nam się naprzykrza; w lecie zbytńie pieką nas gorąca. Pragnienie, głod y niedostatek wszystkich rzeczy częstokroć nam dokucza. Ktoż na reszcie doliczy się tych wszystkich przykrości, na które życie

życie ludzkie jest wydane? iakieimiż boleściami, mdołością y gorączką od głowy aż do nog ciała ludzkie nie bywa wewnątrz y zewnątrz nagabane! zdaie się, iakoby natura wiała wraz z krwią we wszystkie nasze członki truciznę. Głowa, ręce, nogi, boki, uszy, oczy, gardło, słowem wszystkie wewnętrzne y zewnętrzne ciała części nie są wyjęte od cierpienia.

Rozum także usteępuje z naturalnego swego obrębu, przez gwałtowne starania, trunki, roskozfy lub niebezpieczne choroby. Widziemy z doświadczenia, że łakomstwo, żal, wyniołość, gniew y roskozf odeymują nam używanie zmysłów tak iako wino, y pokrywają czarną nieprzetartych ciemności umysł nasz krepą.

Ktoż z ludzi nie jest omamionym od nierządnych namiętności! mało zapewne jest takich, którzyby się nie chcieli w swej stateczności, zapatrywali się na rzeczy tak właśnie, iak są w swej istocie, y rządili się prawidłem zdrowego rozumu. Sprawiedliwie więc ieden mawiał, że wszyscy ludzie razem wzięci, są to gromadą szalonych. Bo iluż się nie znajdzie, którzyby nie potrzebowali iakiej miarki ciemierzycy! można prawie mówić, że głupstwo ożywia większą część narodu ludzkiego. Bez niego wszystkieby zagięły rzeczy śmiertelne, y ludzie do niczego nie uczyniliby kroku.

Jego to jest dzieło, że ludzie sami się dobrowolnie przez ustawiczne wojny zabijają, iemu przypisuje się wynalazek gry łowowej, zbytecznych tańców, rażących niewinne oczy widoków, pożyczania wdzięków od farb, choć naturalne lepiejby się same wydały. Za jego sprawą wielka liczba książek wychodzi na światło publiczne, które
tchną

tchną stylem tego. Wszystkie słowem czynności
 ludzkie najczęściej z tego pochodzą źródła.
 Ktożby więc mógł dożyć wszystkich nędz, nie-
 przyzwoitości y nieszczęść, którym są ludzie pod-
 legli.

Ten przez swą chciwość bogactw, połtonio-
 ny jest od fal morskich, y staie się ryb pastwi-
 skiem, drugi upada, zabija się, albo choruje, zła-
 mawszy sobie iaki członek. Jny ginie w ogniu
 lub w powodzi, innego piorun zabija, ow śmierć
 swoię znajduje w pożarze, drugi w obalinach
 budynku. Ten otruty jest iadowitym zieleń, a
 inny iedzący się zadusza.

Ileż znowu znajduje się takich, ktorzy zakoń-
 czyli swe życie przez ukąszenie iakiey bestyi,
 albo gwałtowne konia uderzenie? ileż nie mogli-
 bym przywieść niebezpieczeństw, które przytrafi-
 ły się ludziom dla własnych ich błędów? niemają
 tak frogiego zwierzęcia, ktorogoby się tak mo-
 cno trzeba było obawiać, iak człowieka. Jak wie-
 le jest złodzieiów, zboyców, donoficielów, zau-
 szników, przyszczuwaczów, y świadków fałszy-
 wych? iak wiele cudzołożników y morderców,
 ktorzy mieszają spokoynność życia. Jeden razi
 igzykiem, inny żelazem, a większa część zdradą,
 podeysciem, y oszukaniem. Ow żdziera orwar-
 cie, a drugi skrycie dobrze łapi. Jak wiele znaj-
 duie się takich, ktorzy pod pięknym przyjaźni
 imieniem y kształtnemi pozorami omamiają ła-
 two wierzących, y na złe zażywają szczerości
 ich, y powierzonych sobie myśli. Lecz co
 ielsezce jest obrzydliwsza, że wszyscy prawie
 ludzie cieszą się z nieszczęścia cudzego. Nie
 mają prawdziwego zaufania między bracią,
 przyjaciółmi, nawet bardzo często między oycem
 y synem, y znajdujemy na ziemi wszystkie wy-

stępki, które według powieści Poëtow zaludniają ciemne Plutona dziedziny.

Ten jedyny czas, który ludzie spędzają we śnie, jest czasem pokoju. Jego momenta są najmiłsze w życiu, lecz y te spokojne rozkoszy nie są przerywane od różnych cielesnych robaczkow, od trwożliwych snów? y gdy te nad miarę przeciągnięte będą, oziębałość po sobie zostawiają. Otoż taki jest stan człowieka nędzny, takie opłakania godne na ziemi jego przeznaczenie.

Zakończmy więc tym wnioskiem, iż niemaż nic nieszczęśliwzego na świecie, iako człowiek, który urodziłszy się w skażeniu, znajduje się bądź przeznaczonym na płacz y ięczenia, wydanym bez ustanku na tyfiączne niebespieczeństwa y choroby rozlicznego rodzaju. Spędza życie krotkie y pracowite, płacząc y żałując raz iedney rzeczy, drugi raz inney, aż nakoniec śmierć przychodzi do zakończenia jego trudow, y przymusza go do porzucenia ciała swego ziemi, ażeby w niey trup zamienił się w podły proch, bez imienia, czci, a podobno y bez najmniejszey pamięci.

